



Danuta Sadownik

Jeleniogórska Akademia III Wieku i ja

III edycja konkursu

Jelenia Góra i ziemia jeleniogórska we wspomnieniach mieszkańców

Jelenia Góra 2021

Danuta Sadownik

Jeleniogórska Akademia III Wieku i ja.

Niesamowite jak ten czas leci – to już 23 lata minęły od chwili narodzin Jeleniogórskiej Akademii III Wieku. Dziś już nie pamiętam, kto dokładnie był jej pomysłodawcą, najprawdopodobniej Daniela Becelewska, bo to ona była w 1998 roku dyrektorem SOPS (Specjalistycznego Ośrodka Pracy Socjalnej). Wspólnie z Wandą Roszkiewicz podchwyciliśmy myśl i „słowo ciałem się stało”. Znalazliśmy miejsce, gdzie mogą spotykać się seniorzy, którym nie wystarcza oglądanie telewizji i czytanie gazet w domowym zaciszu. Klub Nauczyciela chętnie włączył do swojego programu cotygodniowe spotkania Akademii, a Nowiny Jeleniogórskie opublikowały komunikat o naborze, resztę wystarczyło powierzyć poczcie pantoflowej i oto jest pierwsza studentka. Kiedy w telefonie usłyszałam głos Alicji Bernatowicz i jej akces do czynnego udziału w zajęciach byłam przeszczęśliwa. Jeśli ktoś taki jak Ala, emerytowana nauczycielka, wykładowczyni, poetka i esperantystka chce być słuchaczem to znaczy, że trafiliśmy w dziesiątkę. Mieszkańcom Kotliny Jeleniogórskiej potrzebna jest przestrzeń, gdzie będą mogli w czasie późnej dorosłości nadal aktywnie rozwijać swoją wiedzę, wspólnie spędzać czas podczas wykładów i po nich, a także tworzyć nową rzeczywistość, w której senior nie jest kimś, kogo rola polega jedynie na bawieniu wnuków, pomaganiu dzieciom i wygrzewaniu się na ławeczce przed domem. W latach osiemdziesiątych niewiele jeszcze mówiło się o intelektualnej aktywności w późniejszych latach życia. Wciąż pokutowały skutki niestarannych badań z lat pięćdziesiątych, w których uznano, że mózg człowieka rozwija się tylko do 25-27 roku życia, a potem powoli wycofuje się z aktywności. Jakże naiwnie dziś brzmią te wnioski! Na szczęście my nie chciałyśmy dać im wiary, bo wiedziałyśmy, że to nie wiek, ale nieustanne ćwiczenie utrzymuje naszą kondycję intelektualną.

Mamy już studentów i lokal, tworzymy statut i wzory dokumentów, układamy program na najbliższy rok akademicki i żywimy się nadzieją, że nasz pomysł wypali. Teraz czas by podjąć decyzję dotyczącą nazwy – akademia czy uniwersytet? Wybór pada na tę pierwszą, bo przecież ma dużo dłuższą tradycję, chociażby sięgając pamięcią do Akademii Platońskiej, a wzory chcemy czerpać od najlepszych. Przychodzi czas na inaugurację semestru o nazwie „Wiedza o zdrowiu i życiu” i otwierający wykład dr Danieli Becelewskiej, a potem co tydzień inny wykładowca: dr Południkiewicz, dr Urszula Gałęska, dr Danuta Sadownik, dr Leon Zarzecki, dr Michalski, mgr W. Wlekła, mgr Roman Golubiński, mgr A. Drobna i kierownik Klubu Nauczyciela Bożena Bekier. Z założenia udział w wykładach jest bezpłatny – słuchacze nie wnoszą czesnego, a wykładowcy pracują pro bono. Przez minione 23 lata nikt nie odmówił nam swojej współpracy, a wielu lektorów wraca przez kolejne semestry dzieląc się swoją wiedzą z następnymi już grupami dorosłych studentów. Wciąż jednak są osoby, które pamiętają początki i nadal uczestniczą w zajęciach, jak choćby właścicielka indeksu z nr 50 – p. Teresa Skupiuk.

Dodam, że w gronie pierwszych akademików, znajduje się również mój tato, który dojeżdża ze Lwówka Śląskiego. Przedziwne to uczucie, kiedy były nauczyciel fizyki i rodzic słucha moich wystąpień. Na szczęście przez całe życie jest on osobą wspierającą moje i siostry pomysły, więc i na sali widzę jego oczy pełne akceptacji. Nie tylko mój tato musi pokonywać sporą odległość, aby być w gronie czynnych intelektualnie seniorów. Karkonosze ze swoją Szklarską Porębą i

Karpaczem oraz okolicznymi miejscowościami dostarczają Jeleniogórskiej Akademii oddanych słuchaczy. Z czasem niektórzy z nich tworzą własne uniwersytety III wieku, wzorując się na naszych pomysłach.

Bardzo długo przewodniczącym Rady Słuchaczy jest pan Zbigniew Isakiewicz i to jego pomysł aby po trzech latach (na wzór systemu bolońskiego) wręczyć absolwentom twarde dyplomy podobny do uniwersyteckiego, spotkał się ze sporym aplauzem w gronie słuchaczy. Jeszcze wtedy nie zdawaliśmy sobie sprawy ile razy miną kolejne trzy lata. Byliśmy dumni z siebie, że trwamy pomimo całkowitego braku jakichkolwiek dotacji i sporych zawirowań organizacyjnych.

W roku 2007 Akademia traci strategicznego protektora, ponieważ SOPS przestaje istnieć gdyż przekształca się w Ośrodek Interwencji Kryzysowej. Jedynym opiekunem pozostaje Klub Nauczyciela, który bezpłatnie udostępnia sale. Nie trwa to długo, bo w 2013 Rada Miasta likwiduje nawet to miejsce, które po wielu latach opieki ZNP przechodzi w ręce młodzieży. Amazonki, diabetycy, turyści i emerytowani nauczyciele muszą znaleźć sobie inne lokalizacje. Akademię przygarnia Jolanta Ratyńska - właścicielka PCKK. Szukamy jakiś formalnych rozwiązań, ponieważ wciąż prowadzimy swoją naukową działalność, ale chwilami brakuje nam administracyjnego wsparcia. Tak rodzi się pomysł, by założyć fundację, która będzie patronem najdłuższej działającej w Jeleniej Górze wszechnicy senioralnej.

Każda zmiana może być twórcza, więc i dla nas taka jest. Nie poddajemy się, poszukujemy nowych rozwiązań i jedno z nich otwiera zupełnie nową ścieżkę rozwoju – wspólnie z Parafią Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego św. św. Piotra i Pawła w Jeleniej Górze realizujemy projekt *Seniorzy w Akcji* z funduszy Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności. Dzięki dotacji możemy poszerzyć swoją ofertę, a korzystają na tym przede wszystkim słuchacze mając bogatszy pakiet zajęć, wycieczki, za które nie muszą płacić i nowe doświadczenia, które rodzą wciąż nowe pomysły. Kiedy w 2010 powstaje Fundacja „Aktywni XXI” wiemy już, że nie musimy dreptać w miejscu, tylko możemy sięgać po nowe kontakty i możliwości. Nawijujemy trwającą do dziś współpracę z LUTE – Uniwersytetem III Wieku z Milazzo na Sycylii w ramach projektu Wolontariat Seniorów. Wzajemne odwiedziny, nauka swoich języków i wspólna praca wolontariacka wykłuły wieloletnie przyjaźnie pomiędzy słuchaczami obu uczelni. W kolejnych latach zachęczone międzynarodowymi sukcesami sięgamy po dotacje z ogólnopolskiego programu ASOS i europejskiego ERASMUS+. Do grona partnerów dołącza Uniwersytet III Wieku przy Uniwersytecie Castilla La Mancha w Toledo i Cuenca w Hiszpanii.

Coraz większe grono seniorów znajduje miejsce w Akademii doskonaląc swoje umiejętności intelektualne, społeczne, językowe, fizyczne i komputerowe. Nawet teraz podczas pandemii nie przestajemy działać, spotykając się online. Wiele historii radosnych i smutnych mogłabym opowiedzieć o tych minionych 23 latach. Odeszli w ostatnią podróż niektórzy wierni słuchacze i wykładowcy, staraliśmy się im towarzyszyć w tej drodze... Wspominamy ich podczas wspólnych wigilii, ale wiemy też, że jesteśmy po to, by dawać również radość, strzepywać troski, pomagać w trudnych sytuacjach i wciąż rozwijać swoją wiedzę i doświadczenie. Wiele osób przewinęło się przez Akademię, niektórzy zjawili się tylko na chwilę, inni są cały czas. Nie zamykamy się w gronie seniorów, czasami ze sporym hukiem wpadają do nas młodzi ludzie, jak choćby pewien fantastyczny perkusista, który w ramach własnej terapii uczył nas grać na

djembe. Innym razem mój syn przyszedł wymęczony maturalnym stresem wystrojony w egzaminacyjny garnitur, aby pochwalić się zdaną. „Koleżanki studentki” otoczyły go opieką oferując herbatę i ciasto własnej roboty. Pierwsze lata, kiedy wypieki towarzyszyły wszystkim spotkaniom wniosły rodzinną atmosferę w gronie słuchaczy i wykładowców. Bożena Fijałkowska dostała od grupy tort z okazji 50 rocznicy urodzin, którą obchodziła podczas swojego wykładu, a kiedy Akademii strzeliła osiemnastka, najstarsza słuchaczka zdmuchnęła 18 świeczek. Podczas wspólnych z młodzieżą warsztatów komputerowych, uczniowie III LO nie mogli się nadziwić, jak panie, które mają ponad 80 lat radzą sobie z nowoczesną technologią. Szacunek w oczach młodych ludzi – bezcenny! Spotkania z przedszkolakami to kolejny zastrzyk międzygeneracyjnych doświadczeń, a poznawanie idei sprawiedliwego handlu zawdzięczamy zaangażowanej w nią Elżbiecie Wardzała. Pomagaliśmy zakładać pierwszą Radę Seniorów, tworzyliśmy drugą dzięki współpracy z Fundacją Ducha Gór. Wiele by jeszcze opowiadać, ale nie uda się wymienić wszystkich osób i sytuacji, które nadały charakter minionym wspólnym latom. Niektórzy przychodzili i odchodzili, inni są z nami stale, kolejni pojawiają się czasami, bo taką widocznie mają potrzebę. Akceptujemy różnorodność ucząc się przez całe życie, taka bowiem jest nasza misja.